

Gdzie się podziata „chorągiew Proroka”?

Turcy osmańscy, wzorem innych ludów orientalnych, ogromną wagę przywiązywali do znaków bojowych – buńczuków i chorągwi. W okresie rozkwitu państwa i potęgi militarnej wytworzyli oni chorągwie najwyższej klasy, sporządzane z jedwabiu i złotych nici, o niebywałych rozmiarach, sięgające kilku lub kilkunastu metrów długości, noszone przez konnych chorążych atletycznej budowy lub wręcz wożone na specjalnych rydwanach. Przyступując do walnej bitwy, Turcy zazwyczaj zwiększali liczbę chorągwi, by samym ich widokiem porazić przeciwnika. Zgodnie z hierarchiczną strukturą państwa także chorągwie miały swoje rangi, przysługując samemu sułtanowi, wezyrom i paszom niższego stopnia. Poszczególne oddziały kawalerii, piechoty, artylerii i marynarki otrzymywały własne sztandary o różnych barwach i znakach symbolicznych, przy czym najbardziej ceniono inskrypcje kaligraficzne z sur Koranu. Była jednak chorągiew najwyższego rzędu, zwana *sandzak-szerif*, chorągiew główna, związana z Prorokiem Mahometem, *palladium* państwa osmańskiego, które od połowy XV w. przewodziło krajom islamu.

Z tradycji muzułmańskiej było wiadomo, że Prorok walczył pod chorągwią zwaną *ukab* czyli orzeł, uszytą zapewne z czarnej tkaniny wełnianej. Zachowała się ona – wraz z innymi pamiątkami i relikwiami po Mahomecie: jego mieczami, kubkiem, kaftanem, włosami z brody i odbiciem stopy – przechowywana najpierw w Mekce, potem w Kairze, wreszcie w Damaszku, skąd w XVI w. trafiła do Stambułu. Zatykano ją przed serajem sułtańskim na znak wypowiedzenia wojny i zabierano na kampanię w otoczeniu mułłów, którzy jej strzegli, śpiewając podczas bitwy koraniczną surę „Zwycięstwo”. W razie porażki wywożono ją na zawczasu przygotowanym szybkobieżnym wielbłądzie rasy egim. Kiedy wskutek starości plachta świętej chorągwi groziła rozpadem, podzielono ją na trzy części i każdą z nich wszyto w nową chorągiew. Jedna z nich pozostawała stale w skarbcu pałacowym, druga zawsze towarzyszyła sułtanowi, nawet gdy wyruszał na łowy, trzecią zaś sułtan przekazywał wodzowi ważnej wyprawy wojennej. Tak się stało w kampanii przeciwko Austrii w 1683 r. Koncentracja potężnej armii, liczącej wraz z pachołkami i ciurami około



1

200 000 ludzi, nastąpiła w maju w Belgradzie i tam sułtan Mehmed IV wręczył *sandzak-szerif* głównodowodzącemu – wielkiemu wezyrowi Kara Mustafie.

Podczas oblężenia Wiednia święta chorągiew znajdowała się w specjalnym pomieszczeniu w namiotach wielkiego wezyra. W obliczu klęski dnia 12 września 1683 r., zgodnie z rozkazami, została uratowana i wywieziona, najpierw do Belgradu, a następnie powróciła do sułtańskiego pałacu. Tuż po bitwie nie wiedział o tym zwycięski Jan III Sobieski. Wskazano mu jedną ze zdobycznych chorągwi jako ową najważniejszą „chorągiew Proroka”. Zawiadomił o tym w sławnym liście do królowej Marysieńki, ułożonym w namiotach wezyrskich: *Wezyr tak uciekł od wszystkiego, że ledwo na jednym koniu i w jednej sukni. Jam został jego sukcesorem, bo po wielkiej części wszystkie mi się po nim dostały splendory [...] Mam wszystkie znaki jego wezyrskie, które nad nim noszono, chorągiew Mahometarską, którą mu dał cesarz jego na wojnę i którą dziś jeszcze przesłałem do Rzymu Ojcu Świętemu przez Talentego pocztą.*



2

Tomasz Talenti, Włoch, był jednym z sekretarzy królewskich. W podróży do Rzymu z ową chorągwią towarzyszył mu Jan Denhoff, opat mogiński. Na uroczystej audyencji Talenti wręczył papieżowi Innocentemu XI list królewski, zaczynający się słowami *Venimus, vidimus, Deus vicit* (Przybyliśmy, zobaczyliśmy, Bóg zwyciężył), dalej zaś król pisał: *Racz Ojcze Św. przyjąć jako nowy dowód uszanowania mego wiadomość o przeważnym zwycięstwie, którym Bóg Wszzechmocny obdarzył chrześcijańskie rycerstwo. Pozwoliły mi nieba w krótkim czasie zmieścić ze szczętem 180 000 wojska otomańskiego* [w tym król przeszedł, gdyż w tym czasie pod Wiedniem wojska tureckiego nie było więcej niż 100 000 ludzi], *zdobyc wielką chorągiew wezyra, wszystkie jego konie, namioty, broń, ozdoby obozowe, wszystkie działa: słowem, po ośmiu godzinach najzapalczyszej bitwy, zostawił w ręku naszych cały swój obóz, rozciągający się więcej jak na milę [...] Sekretarz mój, Talenti, który mieć będzie szczęście list ten oddać Waszej Świątobliwości, nieodstępny był przy mnie w czasie krwawej tej bitwy, on o wszystkich onej szczegółach dokładnie Świątobliwość Waszą uwiadomi. Z kolei opat Denhoff swoją tacińską mowę do papieża zakończył tymi słowami: Wasza Świątobliwość, najslawniejszego zwycięstwa tego zrobiliście początek modłami swymi do Boga i przysłanymi do obozu naszego pieniędzmi, a król Jegomość to zwycięstwo z pomocą oręża polskiego odniósł, z narażeniem krwi królewskiej.*

Przyjmij więc najwyższy kapłanie tego świata tę wieczną stolicy apostolskiej ozdobę, którą Wasza Świątobliwość pobożnymi westchnieniami do Nieba, a najjaśniejszy król mój zwycięskim orężem pozyskaliście.

Relacja z tej rzymskiej uroczystości została wraz z dokładnymi opisem chorągwi opublikowana we włoskiej gazecie, a samą chorągiew zawieszono w bazylice św. Jana na Lateranie, jednej z najbardziej szacownych świątyń chrześcijaństwa. Na tej relacji oparł się Jakub Kazimierz Rubin-

kowski w dziele panegirycznym pt. *Janina zwycięskich tryumfów*, poświęconym królowi Sobieskiemu, wydanym w Poznaniu w 1739 r. Rubinkowski, według zwięzłego ujęcia jego monografisty Kazimierza Maliszewskiego, był szlachcicem herbu *Topór*, a jednocześnie zamożnym mieszczaninem toruńskim, żarliwym orędownikiem polskości i katolicyzmu Torunia, a przede wszystkim niezwykłym barokowym erudytą. W *Janinie* zamieścił on drzeworytniczą reprodukcję owej „chorągwi Mahometa”, z niezbyt wiernymi arabskimi inskrypcjami.



Po przeszło stu latach wiadomości te powtórzyli wybitni badacze polskich pamiątek narodowych – Aleksander Przezdziecki i Edward Rastawiecki w monumentalnym wydawnictwie *Wzory sztuki średniowiecznej i z epoki Odrodzenia po koniec wieku XVII w dawnej Polsce* (seria II, Warszawa-Paryż 1858), załączając tym razem chromolitograficzną reprodukcję barwną tego zabytku. Według ich opisu chorągiew miała 357,2 cm długości i 238,1 cm szerokości, uszyta była z jedwabiu karmazynowego w tle i zielonego

w bordiurze, z wielkimi napisami tkanymi złotą nicią, zawierającymi kanon islamu: *Nie ma bóstwa oprócz Boga. Mahomet jest wysłannikiem Boga*. Ponadto wypisany był początek sury „Zwycięstwo” oraz imiona Allacha, Mahometa, Abu Bekra i Omara. Na końcu pola karmazynowego widniały dwie gwiazdy ośmioramienne i półksiężyc. Pomiędzy głównym polem a zieloną bordiurą znajdował się złotawy pas bordiury wewnętrznej ozdobiony srebrnymi kwiatami róży. Nad drzewcem – według informacji Rubinkowskiego – znajdowała się *galka duża grubo pozłocana, u której szyi dwa kółka ze sznurami jedwabnymi złotem przerobionymi dla defensji od wiatru; jeden z tych sznurów był w batalii ustrzelony.*

Sobieski zdobył pod Wiedniem, a następnie w bitwie pod Parkanami (9 października 1683 r.) w sumie kilkadziesiąt większych i mniejszych chorągwi. Tę wysłaną do Rzymu uważał za najważniejszą, choć zapewne szybko, z ust wywiadowców, działających także w Stambule, dowiedział się, że *sandżak-szerif* powrócił do skarbca sułtańskiego. Kiedy włoski malarz Marcin Altomonte w 1694 r. na zlecenie króla i pod jego okiem malował ogromny obraz *Odsiecz Wiednia* dla fary w Żółtkwi, ukazał w tle uchodzącego z namiotów Kara Mustafę, a przed nim jeźdźca unoszącego zieloną chorągiew Proroka – *sandżak-szerif*.

Król wielką chorągiew wziętą pod Parkanami ofiarował jako wotum do kościoła Najświętszej Panny Marii w Loreto, do której miał szczególne nabożeństwo. Obdarował chorągwiami swoich austriackich i niemieckich towarzyszy zwycięstwa, ale część trofeów chorągwianych i buńczuków przywiózł do kraju. Szczęśliwie, w tej chwili na Zamku Królewskim na Wawelu znajduje się pięć chorągwi osmańskich zdobytych w kampanii roku 1683, w tym wspomniana chorągiew loretańska, do kraju przywieziona przez gen. Jana Henryka Dąbrowskiego.

Niestety, „chorągiew Proroka” posłana przez króla do Rzymu i ofiarowana papieżowi Innocentemu XI – zaginęła. Na próżno

poszukiwał jej w Rzymie autor tych słów, przygotowujący dysertację na temat tureckich chorągwi, w roku 1959 i następnych latach. Władze kościelne nie udzielają w tym względzie żadnych wyjaśnień. W roku 1999, z okazji wystawy zabytków tureckich ze zbiorów polskich, urzędzonej w Stambule, poszukiwania objęły też muzea tamtejsze, gdyż wiadomo było, że papież Paweł VI w 1965 r. przekazał Turcji niektóre trofea wojenne, w tym wielką chorągiew okrętową zdobytą w bitwie pod Lepanto w roku 1571. Koledzy tureccy twierdzą jednak, że nie ma w ich zbiorach poszukiwanej chorągwi spod Wiednia.

Strata jest tym boleśnieszka, że w Galerii Obrazów Muzeów Watykańskich zwraca uwagę ogromny obraz Jana Matejki *Sobieski pod Wiedniem*, namalowany w dwieście lat po bitwie, w 1883 r., ofiarowany papieżowi Leonowi XIII. Scena dotyczy właśnie przekazania do Rzymu cho-

ragwi i listu do papieża. Matejko, zgodnie ze swoją ideologią artystyczną, nie licząc się z realiami wydarzenia, dał syntetyczny obraz zwycięstwa z przedstawieniem wszystkich protagonistów zarówno strony polskiej, jak i austriacko-niemieckiej. Na niebie rozpięty jest łuk tęczy symbolizującej pokój i przyjaźń. Król na wspaniałym bachmacie, z buławą w ręku, podaje swój list opatowi Denhoffowi, a husarz w karacenie rozwija pod nogami królewskimi ową „chorągiew Proroka”, która pojedzie do Rzymu. Nie posłużył się jednak Matejko wizerunkiem znanym z książki Rubinkowskiego i ze *Wzorów sztuki...*, konstruując sztandar o wzorach renesansowych, nie zaś tureckich.

Warto przypomnieć, że obraz namalowany w Sukiennicach miał być darem polskiego społeczeństwa dla Muzeum Narodowego w Krakowie. W ostatniej niemal chwili artysta, często kapryśny, zmienił zamiar i postanowił zawieźć obraz do Rzymu.

Dzieło zostało uroczystie przekazane papieżowi dnia 16 grudnia 1883 r. przez samego Matejkę i delegację polską pod przewodnictwem hr. Stanisława Tarnowskiego.

Sobieski pod Wiedniem chociaż źle oceniony przez krytyków sztuki, cieszy się znacznym zainteresowaniem zwiedzających, zwłaszcza Niemców, jako że odsiecz była równocześnie niemieckim zwycięstwem. Przewodnicy nie akcentują wszakże faktu, że to właśnie „chorągiew Proroka” jest przedmiotowym bohaterem obrazu. ❖

Ilustracje

1. Wizerunek „chorągwi Proroka” we *Wzorach sztuki średniowiecznej*
2. Jan Matejko *Sobieski pod Wiedniem*, Muzeum Watykańskie w Rzymie. Pani kustosz Małgorzacie Buyko z Domu Jana Matejki w Krakowie za dostarczenie tej rzadkiej fotografii – serdecznie dziękujemy
3. *Sandżak-szerif* unoszony z pola bitwy pod Wiedniem wraz z umykającym wezyrem Kara Mustafą. Fragment obrazu *Bitwa pod Wiedniem* Marcina Altomontiego w zamku w Olesku. Fot. Z. Żygułski jun.

Cenny dar dla zwycięzcy spod Wiednia

Monika Kuhnke

Wśród ogromnej ilości mebli, o różnym pochodzeniu, przeznaczeniu czy wartości artystycznej, jakie zaginęły w czasie ostatniej wojny ze zbiorów polskich, bez wątpienia tym wyjątkowym był słynny kabinet (zwany również biurkiem), pochodzący z pałacu w Wilanowie. Trafił tam po wiktoria wiedeńskiej, jako oficjalny dar papieża Innocentego XI dla króla Jana III Sobieskiego.

Pomijając aspekt historyczny, był to mebel o wysokiej wartości artystycznej. Wykonany z drewna hebanowego miał wysokość 205 cm, szerokość 162 cm, a głębokość 58 cm. Składał się z dwóch kondygnacji: dolnej, kryjącej szafkę oraz trójdzielnej nastawki z dwoma rzędami szufladek po bokach. Obie kondygnacje oddzielał szeroki gzyms, dekorowany elementami ze złoczonego brązu w formie liści akantu. Część centralną

nastawki zajmowała szafeczka z dwuskrzydłowymi drzwiczkami, za którymi ukryte zostały liczne schowki, a ich liczbę (razem z szufladkami) określano na kilkadziesiąt. Niewielka część wewnętrzna ukryta za drzwiczkami, z elementami inkrustowanymi masą perłową, szylkretem i kością słoniową, skomponowana została na wzór wnętrza świątyni. Spód szafeczki zdobiła szachownica ułożona z kawałków kości słonowej, natomiast dekorację zewnętrznej strony drzwiczek nastawki tworzyły dwie bogato zdobione arkadki poprzedzielane trzema półkolumnami, z wydatnym gzymsem powyżej. Nad nim umieszczone były dwie płaskorzeźbione postacie aniołków podtrzymujących złotą tarczę z herbem Sobieskich *Janina*, a powyżej – srebrne medaliony z popiersiami króla i królowej.

Powierzchnie drzwiczek dolnej części oraz lica szufladek miały bogatą dekorację w formie arabeski z elementami zoomorficznymi, od której – jak pisał W. Czajewski – *Trudno oderwać oczy, aby się dość nasycić tymi, pogmatwanymi liśćmi, tymi najróżnorodniejszymi ornamentami, tak podobnymi do siebie, a jednak aż do szczegółu różnymi*. Na płycinach, w wieńcach, umieszczone zostały cytaty z Pisma Świętego, (z Listów do Rzymian 10 i 5) – *Jehova Justitias Nostra* oraz *Justificati Pacem Habemus*.

Kabinet Jana III Sobieskiego
wg *Sichergestellte Kunstwerke
im Generalgouvernement*

